

Marianna Kolbe - urodziła pięciu synów, a później przez 30 lat żyła w zakonie



Życie Marianny Kolbe zaskakuje. Kobieta, która żyła przez wiele lat w małżeństwie i urodziła pięciu synów, oddała męża i ostatnie ponad 30 lat spędziła w zakonie.

O męczeństwie o. Maksymiliana Marii Kolbego wiemy dużo. 75. rocznica śmierci świętego skłoniła Wydawnictwo Znak do opublikowania biografii jego matki. Dzięki temu poznajemy, w jakiej rodzinie wzrastał, skąd wzięła się w chwili ostatecznej jego gotowość do oddania życia w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz za Franciszka Gajowniczka, ojca wielodzietnej rodziny.

Trzech synów w zakonie

Z interesującej biografii Marianny Kolbe „Matka męczennika” autorstwa Natalii Budzyńskiej wyłania się obraz silnej kobiety, zdecydowanej dominującej w rodzinie Kolbów. Dom, który stworzyła, był przeniknięty duchowością, a najważniejszym oczekiwaniem, jakie miała wobec synów, stało się „pełnienie woli Bożej”. Cierpienie – i to najbardziej bolesne dla matki, związane z utratą dzieci – przygniotło ją już w pierwszych latach małżeństwa. Marianna i Juliusz Kolbe musieli przeżyć śmierć czwartego i piątego syna, którzy zmarli we wczesnym dzieciństwie. Trzej pozostali – Franciszek, Rajmund (przyszły o. Maksymilian) i Józef – zdecydowali się na drogę zakonną. Franciszek jednak, przed złożeniem ślubów wieczystych, porzucił klasztor i ruszył na front I wojny. Później założył rodzinę, choć i w tym powołaniu doświadczał kryzysów, o czym sporo na kartach książki. Bez wątplenia matka miała przemożny wpływ na wybór życia zakonnego przez synów.

Oddalenie męża

Zaskakujący zwrot w biografii następuje 9 lipca 1908 roku. Po 17 latach małżeństwa mąż Marianny Juliusz – nakłoniony do tego kroku z pewnością przez żonę – złożył oświadczenie: „Niniejszym zaświadczam, że ażeby Żona i Siostra moja Marianna za natchnieniem Bożym oddała się na wyłączną służbę Jego. A ślub wieczystej czystości, mający nastąpić za lat trzy, jestem gotów przyspieszyć na najbliższy czas. Oprócz tego obowiązują się wszystkie oszczędzone pieniądze, o ile tego będzie potrzeba, oddać na utrzymanie i kształcenie rodziny (...)”. Oznacza to tyle, że wyraził zgodę na zakończenie wspólnego życia z żoną, nazywaną także przez niego „siostrą w wierze”. Autorka biografii Marianny Kolbe pisze, że dla Juliusza z pewnością była to decyzja trudna.

Krzysztof Świątek

fot. mat. prasowe

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (36/2016) oraz w wersji cyfrowej [tutaj](#)